

Tarcza antydemokratyczna

2 września 2008

PolSKI rząd osiągnął to co chciał, podpisał z amerykańskim rządem umowę w sprawie tarczy antyrakietowej. Cieszą się politycy, cieszy się lobby militarne, cieszą się media które okazały się tubą propagandową polsko-amerykańskiego rządu. Radości tej nie może podzielić ta część obywateli, która nie zgadzała się na rozmieszczenie tego systemu militarnego i która domagała się w tej sprawie referendum. Po raz kolejny widać jak na dłoni, że demokracja jest fasadą oraz zręcznie ułożonym politycznym frazesem, pasującym do kształtowania sytuacji polityczno-ekonomicznej na świecie.

Całkowicie zignorowano społeczne protesty oraz prawo do demokratycznego głosowania. Nie wzięto w ogóle pod uwagę możliwości zorganizowania społecznego referendum, ponieważ mogło ono pokrzyżować rządowe plany. Mało tego, wobec protestujących w Słupsku zastosowano siłowe oraz prawne represje. Jak widać, demokracją jest demokracją tylko wtedy, kiedy obywatele działają w systemie według reguł narzuconych przez grupy politycznego oraz ekonomicznego establishmentu. Wszelkie społeczne konsultacje musiały więc zostać zignorowane oraz stłumione za pomocą policyjnej pałki.

Media zastosowały również prosty trik sondażowy. Wystarczył 3 procentowy wzrost na opcję „tak, jestem za tarczą”, aby przedstawić wynik z pozycji AKCEPTACJI, sugerując ze nasze nastawienie zmieniło się na „tak” oraz coraz bardziej przekonaliśmy się do instalacji amerykańskiej tarczy. Zastosowano wysublimowany oraz dość skuteczny sposób ukrytej perswazji.

W zasadzie od początku widać było, że odrzucenie projektu będzie bardzo trudne, jeśli by nie powiedzieć niemożliwe. Przekonywanie opinii publicznej w oparciu o głos jednobiegunowych ekspertów, pokazał że media w tej kwestii nie

były obiektywne. Propagandziści cały czas oraz wspólnym chórem utwierdzali polskie społeczeństwo w twierdzeniu, że zainstalowanie amerykańskiego systemu militarnego wzmocni nasz system obronny, podniesie bezpieczeństwo (w Polsce będzie stacjonować korpus amerykańskich sił zbrojnych, składający się z dwóch garnizonów) oraz pozycję na świecie. Narodowy populizm został połączony przez prawie 40 procent Polaków.

Jeden z największych intelektualistów oraz krytyków politycznych Noam Chomsky w swoim artykule „Tarcza antyrakietowa jako akt wojny” przedstawił wypowiedzi amerykańskich analityków wojskowych, którzy jasno stwierdzili, że system tarczy antyrakietowej jest bronią ofensywną, która ułatwi bardziej skuteczne stosowanie potęgi militarnej USA za granicą oraz zagwarantuje zdolność Stanów Zjednoczonych do kształtowania środowiska politycznego w innych częściach świata.

Według Chomsky’ego system antyrakietowy będzie jednym z narzędzi globalnej dominacji, które doprowadzi do ekstremum światową hegemonię Stanów Zjednoczonych. System ten będzie informował potencjalnych przeciwników, że będą mogli zostać zaatakowani w każdej chwili, bez możliwości obrony. Populistyczne gdybanie o Iranie, który rzekomo zaatakuje Europę można włożyć między bajki. Gdyby faktycznie chodziło o obronę to rozpatrywana by była kwestia zainstalowania systemu anty-asteroidowego.

Tarcza antyrakietowa jako system rakietowy może wzmocnić jedynie ryzyko wojny poprzez agresywne groźby wobec krajów niewygodnych dla interesów Stanów Zjednoczonych. Skutkiem takiego postępowania – według Chomsky’ego – może być nawet wojna nuklearna.

Co na to „demokratyczne” media? Nic. Po prostu przemilczają ten fakt, lub starają się przedstawiać problem z innej perspektywy. Oprócz śpiewki o zagrożeniu nuklearnym ze strony państw zbójnickich, doszła ostatnio opowieść o zagrożeniu ze

strony Rosji.

Spora część obywateli dała się nabrać na ten prosty zabieg psychologiczny, a w najbliższym czasie raczej zapanuje dopływ myśli społecznej kreowanej przez propagandę wojskową oraz wzmożni się bierność obywateli wobec jakichkolwiek decyzji politycznych.

Żeby było na koniec trochę zabawniej, to okazało się że na tym projekcie oprócz demokracji, nie skorzystają także polscy kapitaliści. W budowie systemu militarnego będą mogły brać udział jedynie firmy, które będą miały specjalne certyfikaty amerykańskiego ministerstwa obrony. Jak się okazało, w Polsce żadna firma nie ma takiego dokumentu. Elektroniczne systemy kierowania oraz łączności dostarczą więc firmy amerykańskie.

Aha... straci także polska budżetówka, która pokryje koszty rakiet Patriot.

Autor: Tomasso

Źródło: Tomasso.pl – wolne myśli twórcze i [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)